

**Rafał KUŚ**

Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu

## MYŚL POLITYCZNA FELIKSA MŁYNARSKIEGO

**ABSTRACT** The article presents an outline of the political thought of Feliks Młynarski (1884-1972). Młynarski was a Polish economist, academic teacher and an official of international financial institutions as well as a social and political activist. While the political writings of professor Młynarski were only peripheral to his overall work and are often overlooked in present-day studies they nonetheless constitute a very interesting area of research for modern scholars due to their originality and depth. Many of the ideas merely mentioned in Młynarski's books were truly pioneering in the field of European political reflection. This article concentrates on the three main aspects of Młynarski's economic thought: the place of the individual in the society, mutual relations between the state and the nation, and the problems of international politics.

Celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji, usystematyzowania i analizy poglądów Feliksa Młynarskiego<sup>1</sup> na tematy społeczno-polityczne, które uczony zawarł w swoich licznych publikacjach – na tle rzeczywistości ideologicznej czasów, w których żył. Do szerokiego spektrum zainteresowań naukowych Młynarskiego należały bowiem, oprócz stanowiących podstawową domenę jego działalności kwestii ekonomicznych, również sprawy dotyczące szeroko pojętych zagadnień polityki. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że aktywność publiczna uczonego w nierozzerwalny sposób związana była z dziejami odradzającego się państwa polskiego.

<sup>1</sup> Feliks Młynarski – ur. 20 XI 1884 r. w Gniewczynie pod Przeworskiem; dr filozofii, prof. ekonomii, uczestnik ruchu niepodległościowego; działał również w USA. Po I wojnie światowej pracował w polskich instytucjach finansowych, następnie przez wiele lat w Lidze Narodów. W czasie II wojny światowej był prezesem Banku Emisyjnego (za zgodą rządu RP na obczyźnie). Po wojnie pracował w krakowskich uczelniach, był członkiem PAN. Zmarł 13 IV 1972 r. Autor wielu książek i dziesiątków artykułów.

Wylaniający się z jego licznych artykułów publicystycznych, broszur i obszernych opracowań naukowych zarys oryginalnej koncepcji doktrynalnej został w tym artykule przedstawiony w trzech aspektach: pozycji jednostki w społeczeństwie, wzajemnych relacji państwa i narodu oraz zagadnień polityki międzynarodowej.

## 1. CZŁOWIEK. MIEJSCE JEDNOSTKI W MYŚLI FELIKSA MŁYNARSKIEGO

*Człowiek jest, był i zawsze będzie logicznie  
nadrzędnym w stosunku do swoich dzieł<sup>2</sup>.*

Zagadnienie miejsca jednostki w społeczeństwie stanowi dla każdego systemu doktrynalnego podstawowy i niezwykle ważki problem. W szczególności zaś sposób kwestia ta znajduje się w centrum zainteresowań tych myślicieli, którzy – jak Feliks Młynarski – nawiązują do założeń refleksji liberalnej. Jak piszą Barbara i Marek Sobolewscy: *Liberalizm jest ideologią indywidualistyczną – oznacza przyjęcie założenia prymatu jednostki nad społeczeństwem. Jednostka i jej dobro uznane są za naczelną wartość społeczną, której podporządkowana ma być organizacja społeczeństwa. Grupy społeczne i państwo traktowane są w sposób podporządkowany jednostce, są narzędziami wspomagającymi jednostkę w jej dążeniu do pełnego rozwoju osobowości. Takie zasadnicze stanowisko określa stosunek jednostki do społeczeństwa i państwa<sup>3</sup>.*

Geneza przytoczonego wyżej poglądu nie jest bynajmniej nowa; należy jej szukać w myśli starożytnej, kolebce europejskiej kultury politycznej. Już bowiem przywoływany przez Platona w *Teajecie* Protagoras twierdził, że *człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją<sup>4</sup>*. Przekonanie to, żywione w czasach antycznych również przez epikurejczyków i stoików<sup>5</sup>, zeszło na plan dalszy w myśli politycznej średniowiecza, by doczekać się wreszcie zasadniczego wzbogacenia w okresie nowożytnym – w szczególności na gruncie rozwijającej się intensywnie w XVII i XVIII w. koncepcji umowy społecznej. Ważny element poglądów myślicieli takich jak Thomas Hobbes i John Locke stanowiło bowiem założenie, że *to jednostka, mocą swej własnej woli, zawiązuje społeczeństwo i powołuje państwo, przekazując władzę, którą pierwotnie sama cieszyła się w stanie natury<sup>6</sup>*. Tą właśnie drogą, indywidualizm – rozumiany czy to jako *założenie o moralnym i koncepcyjnym pierwszeństwie, które przysługuje jednostce przed jakąkolwiek ludzką zbiorowością<sup>7</sup>*, czy też, idąc dalej, jako przekonanie, że interes pojedynczego człowieka, rozumnego

<sup>2</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa światowego*, Kraków 1947, s. 90.

<sup>3</sup> B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, Warszawa 1978, s. 10.

<sup>4</sup> Platon, *Theatetus*, [w:] *The Internet Classic Archive*, [online], <http://classics.mit.edu/Plato/theatu.html>.

<sup>5</sup> Por.: Z. Rau, *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000, s. 12.

<sup>6</sup> Tamże, s. 14.

<sup>7</sup> Tamże, s. 12.

twórcy wszelkich form organizacji zbiorowości, powinien przeważać nad interesami ponadjednostkowymi – przeniknąć do ścisłego kręgu podstawowych elementów konstytuujących go jako doktrynę polityczną.

Rozpatrując zagadnienie miejsca jednostki w myśli Feliksa Młynarskiego, należy mieć jednak świadomość, że doktryny liberalne nie były jedyną inspiracją poglądów politycznych ekonomisty. Pobieżne nawet zapoznanie się z biografią uczonego przekonuje o ogromnym wpływie, jaki na cały jego życiorys naukowy i publiczny wywarły koncepcje polityczne odwołujące się do zasad nacjonalizmu. Włodzimierz Bernacki pisze o czołowych postaciach polskiego liberalizmu: *w refleksji Krzyżanowskiego można zauważyć silne inspiracje chrześcijaństwem, u Zweiga wpływ myśli socjalistycznej, zaś u Młynarskiego akcenty narodowe*. I rzeczywiście, ideologia polityczna Feliksa Młynarskiego może być w pewnym sensie postrzegana jako próba połączenia pojęć wywodzących się z dwóch, jakże różniących się na wielu płaszczyznach doktryn: liberalizmu i nacjonalizmu. Odmiennych – dodajmy – również jeżeli chodzi o kwestię relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem, stanowiącą zasadniczy temat tej części niniejszego opracowania.

Dla nacjonalistów główną kategorię rozważań politycznych stanowi pojęcie narodu<sup>8</sup>. Jak podaje Radosław Małek: *w ideologii nacjonalizmu naród jest organiczną wspólnotą, w której jednostki ludzkie przynależące do niej są połączone niematerialną więzią wspólnego pochodzenia, kultury, historii, religii*<sup>9</sup>. Wartość i znaczenie pojedynczego człowieka opiera się zatem w pierwszym rzędzie na tym, co może on uczynić dla swego narodu. Interes jednostki, tak podkreślany i wywyższany w doktrynach liberalnych, jest tu znacznie mniej istotny – najwybitniejszy bodaj przedstawiciel polskiego nurtu narodowego, Roman Dmowski, pisał: *Im społeczeństwo więcej posunięte jest w rozwoju, im więcej jest społeczeństwem, tym mniej jednostka w stosunku do innych członków społeczeństwa jest, czym chce być, a tym więcej, czym być musi*<sup>10</sup>.

Na zakończenie tych rozważań warto jednak wspomnieć, że pozorna przepaść dzieląca obie doktryny na płaszczyźnie relacji do indywidualizmu nie jest wcale tak rozległa, by nie dało się jej przekroczyć. Jerzy Szacki, w swym doskonałym eseju *Liberalizm a nacjonalizm*<sup>11</sup>, twierdzi, że *jakkolwiek myśliciele liberalni starają się zrozumieć społeczeństwo, państwo i gospodarkę jako sumę działań jednostek, a więc zupełnie inaczej niż nacjonaści, którzy u punktu wyjścia zakładają realne istnienie narodu jako podmiotu zbiorowego i swego rodzaju sacrum*<sup>12</sup>, to zjawisko wzajemnego przenikania się liberalizmu i nacjonalizmu nie jest ani niemożliwe, ani nieprawdopodobne.

<sup>8</sup> Por.: R. Małek, *Nacjonalizm*, [w:] *Słownik myśli społeczno-politycznej*, Bielsko-Biała 2004, s. 385.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, [online], [http://biblio.ojczyzna.pl/HTML/DMOW-SKI\\_Mysli-nowoczesnego-Polaka-2.htm](http://biblio.ojczyzna.pl/HTML/DMOW-SKI_Mysli-nowoczesnego-Polaka-2.htm).

<sup>11</sup> J. Szacki, *Liberalizm a nacjonalizm*, [w:] *Liberalizm u schyłku XX wieku*, red. J. Miklaszewska, Kraków 1999, s. 11.

<sup>12</sup> Tamże, s. 12.

Uczony wylicza na poparcie swej tezy kilka zasadniczych argumentów, z których najbardziej istotne – dla rozważań tu podjętych – są dwa. Po pierwsze, w obliczu wspólnego wroga (np. autokratycznego państwa) *uprawnienia jednostek i uprawnienia kultur idą ręką w rękę*<sup>13</sup> – trudno bowiem wyobrazić sobie wolność jednostek, która nie stanowiłaby zarazem ich wolności jako członków narodu. Po drugie, nacjonalizm może być i bywa uznawany za ideologię „niekompletną”, tj. taką, która *nie udziela odpowiedzi na szereg istotnych pytań ustrojowych*<sup>14</sup>, przez co zmuszony jest – w tym wypadku na gruncie polityki wewnętrznej – szukać dopełnienia w koncepcjach dysponujących bardziej sprawdzonymi metodami organizacji życia społecznego. Typowo liberalne poglądy na temat stosunków jednostka–społeczeństwo nie muszą więc wykluczać nacjonalistycznych inklinacji w innych kwestiach.

Zagadnienie miejsca jednostki w świecie stanowi ważny i często przewijający się w refleksji politycznej Młynarskiego motyw. Uczony, żyjąc w burzliwych czasach i zdając sobie sprawę z doniosłości wydarzeń historycznych, których był świadkiem<sup>15</sup>, starał się zgłębić i wyjaśnić ich istotę. Rezultatem jego studiów stała się oryginalna koncepcja relacji człowiek–społeczeństwo, stanowiącej – według wybitnego ekonomisty – jeden z podstawowych czynników determinujących procesy historyczne. W książce *Człowiek w dziejach. Jednostka – państwo – naród*<sup>16</sup> Młynarski pisał: *Niema wyjścia z rozstaju dróg bez sumiennego rozpoznania zasadniczej pozycji człowieka, jako przedmiotu i podmiotu dziejów. Jest to problemat fundamentalny wszystkich czasów. Rozpoznanie zaś nie tylko leży w granicach ludzkiej możliwości, ale zarazem jest świętym, pierwszym obowiązkiem tych wszystkich, którzy ośmielają się sięgać po odpowiedzialność za przyszłość państw.*

Dla uczonego historia świata była przede wszystkim kroniką walki o stopniowe wyzwolenie człowieka z narzuconych mu więzów. Kwestionując sens arbitralnego podziału przeszłości na okresy przedzielone wydarzeniami takimi jak upadek cesarstwa zachodniego w 476 r. czy odkrycie Ameryki w roku 1492, ekonomista postulował zwrócenie baczniejszej uwagi na rzeczywiście istotne – w jego opinii – fakty: *usterką szkolnego podziału dziejów jest ignorowanie wielkich ideałów politycznych, których zwycięstwo ostateczne po stuleciach walki stanowi właściwą granicę epok*<sup>17</sup>. Do zdarzeń przełomowych w dziejach świata i urzeczywistniających owe ideały uczony zaliczył<sup>18</sup>:

– wydanie przez Konstantyna Wielkiego edyktu mediolańskiego (313 r.), uznanie chrześcijaństwa przez państwo rzymskie doprowadziło do zwycięstwa charaktery-

<sup>13</sup> E. Gellner, *Conditions of Liberty. Civil Society and Its Rivals*, New York 1994, s. 110, cyt. za: J. Szacki, *Liberalizm a nacjonalizm*, s. 16.

<sup>14</sup> J. Szacki, *Liberalizm a nacjonalizm*, s. 19.

<sup>15</sup> Świadczą o tym m.in. tytuły rozdziałów dzieł Młynarskiego, poświęconych tej kwestii, np.: *Rozstajne drogi, Wielka perspektywa*.

<sup>16</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach. Jednostka – naród – państwo*, Warszawa 1935, s. 29.

<sup>17</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa...*, s. 87.

<sup>18</sup> Zob.: tamże, s. 88.

stycznej dla tej religii zasady równości ludzi w obliczu Boga, co stanowiło ideologiczny schyłek starożytności;

– proklamowanie podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej zasady równości ludzi wobec prawa i zniesienie hierarchii stanów, moment ten stanowił cezurę kończącą średniowiecze – historia nowożytna stała się, w myśl poglądów Feliksa Młynarskiego, *historią ludzi nie tylko równych w obliczu Boga, ale i równych wobec prawa*<sup>19</sup>.

W kilku publikacjach uczony postulował kontynuację i rozszerzenie przedstawionego wyżej procesu emancypacji człowieka również o ekonomiczny wymiar równości<sup>20</sup>. Zaznaczyć należy zaś, że omawiana koncepcja była dla Młynarskiego istotna nie tylko sama w sobie, jako *najważniejszy dorobek postępu, ważniejszy od wojen, rewolucji i odkryć geograficznych lub wynalazków technicznych*<sup>21</sup>, lecz także (czy może nawet przede wszystkim) jako katalizator innych wydarzeń historycznych. Jak pisał uczony, *pierwszą konsekwencją równości wobec prawa było zjawienie się współczesnych narodów jako odrębnych od państwa podmiotów myślenia i działania politycznego*<sup>22</sup>. Więcej na temat zasygnalizowanych w tym cytacie zagadnień w dalszej części niniejszego artykułu.

Publikując w 1935 r. *Człowieka w dziejach...*, Feliks Młynarski doskonale zdawał sobie sprawę z niepokojącego kierunku, w jakim zmierzała wówczas światowa polityka. *Przeżywana przez nasze pokolenie rewolucja duchowa – pisał – jest odwrotnością rewolucji francuskiej, z której wywodziły się myśli przewodnie minionego stulecia. Wielka rewolucja z końca XVIII w. wyzwalała człowieka przez obdarzanie go równością wobec prawa, otwierała wolne pole dla skrzydeł indywidualnej twórczości. Rewolucja dzisiejsza jest antydemokratyczna i antyindywidualna. Zamiast kontynuować wyzwalać człowieka, zpowrotem staramy się go ujarzmić*<sup>23</sup>. To ograniczenie wolności jednostek uczony krytykował, uznając je – za Humboldtem i Millem – za okoliczność dławiącą naturalne talenty ludzi: *Jedno natomiast jest pewne. Ujarzmianie człowieka nie może sprzyjać jego twórczości, a więc nie może wyzwalać tyle energii twórczej, ile moment dziejowy wymaga*<sup>24</sup>.

Jak pisze Włodzimierz Bernacki, Młynarski *w swych poglądach na rozwój cywilizacji, podobnie jak większość liberałów, uznawał wiek XIX za okres, w którym przeciętna jednostka zyskała potwierdzenie praw przyrodzonych*<sup>25</sup>. Sytuacja społeczna i ekonomiczna epoki skłoniła go jednak do gorzkiej refleksji, że *nie potrafiłszy w XX w.*

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> M.in. w felietonie zamieszczonym w 1918 r. w „Głosie Stolicy” uczony postulował wprowadzenie równości prawa do udziału w repartycji dochodu narodowego, co spotkało się z ostrą krytyką środowisk narodowych (podanie tytułu tego artykułu jest niemożliwe z uwagi na brak odpowiedniego numeru pisma w zasobach polskich bibliotek); por.: W. Sułkowska, *Koncepcje społeczno-ekonomiczne i działalność Feliksa Młynarskiego*, Wrocław 1985, s. 97.

<sup>21</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa...*, s. 88.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tenże, *Człowiek w dziejach...*, s. 25.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski 1815-1939. Studium doktryny politycznej*, Kraków 2004, s. 60.

znaleźć takich metod politycznych, aby dziedzictwo XIX w. dalej rozwijać w sposób zapewniający masom dobrobyt i coraz wyższy poziom cywilizacji powszechnej<sup>26</sup>. Zdaniem Feliksa Młynarskiego zasadniczy problem stanowiło zagadnienie organizacji politycznej zbiorowości ludzkich – na czoło trosk wysunęły się kwestje polityczne, poszukiwanie nowych metod budowania i rozwoju państw<sup>27</sup>. Ekonomista, jak pisze wspomniany już Bernacki, wystąpił w tej materii z oryginalnym na gruncie polskiego liberalizmu ujęciem stosunków człowiek–państwo<sup>28</sup>. Młynarski uważał mianowicie, że w ciągu wieków wykształciły się dwa główne nurty rozumienia zasad rozwoju państwowego: według jednego z nich społeczeństwo jest zjawiskiem pochodzenia naturalnego, drugi zaś wyznawał opinię, że fenomen życia społecznego jest dziełem ludzkiego rozumu.

Jak dowodził Młynarski, pierwsza szkoła – uniwersalistyczna – prezentowała koncepcję społeczeństwa, jako organizmu, podobnego do organizmu w przyrodzie<sup>29</sup>. Druga zaś – indywidualistyczna – dedukowała koncepcję społeczeństwa, jako organizacji opartej na umowie, na *sui generis* kontrakcie<sup>30</sup>. Z podziałem tym wiązał ekonomista również drugą, wtórną dystynkcję, twierdząc, że zwolennicy idei umowy społecznej są bardziej skłonni do stosowania perswazji w praktyce życia publicznego, z kolei uniwersaliści preferują rozwiązania siłowe (tezę tę potwierdzały z pewnością współczesne mu wydarzenia polityczne w kraju i na świecie).

U podstaw uniwersalizmu Młynarski widział refleksję Arystotelesa, który w *Polityce* pisał: *Przeto jest oczywiste, iż państwo jest tworem natury i że człowiek jest z natury politycznym zwierzęciem. A ten, kto z natury i nie przez zwykły przypadek jest bez państwa, jest albo złym człowiekiem, albo istotą nadludzką*<sup>31</sup>. Czasy antyczne były dla ekonomisty nieprzerwanym okresem panowania uniwersalizmu, czy to w despotycznych monarchiach Bliskiego Wschodu, czy nawet w demokratycznych państwach greckich i w Rzymie. Wszędzie całość – zgodnie z zasadą wyrażoną przez Arystotelesa – panowała nad częścią, a jednostka nie tylko była podporządkowana całości [...] ale najczęściej sprowadzano ją do poziomu bezwzględnej poddaństwa, narzucanego z góry<sup>32</sup>.

Było to zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w znajdujących się we wczesnej fazie rozwoju społeczeństwa, w warunkach walki o byt, podporządkowanie jednostki związkowi okazywało się ze wszech miar korzystne dla wszystkich stron tego układu. Religia sankcjonowała i wspierała swym autorytetem ów stan rzeczy, co z biegiem lat wykształciło pogląd o boskiej legitymacji władzy. Po jakimś czasie jednak, wraz ze wzrostem liczby ludności i stopniowym dewaluowaniem się znaczenia struktur rodowych i ogniska domowego, ten pierwotny – religijny i metafizyczny –

<sup>26</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 26.

<sup>27</sup> Tamże, s. 26.

<sup>28</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 60.

<sup>29</sup> Tamże, s. 27.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Arystoteles, *Politics. Book I*, [online], [http://www.constitution.org/ari/polit\\_01.htm](http://www.constitution.org/ari/polit_01.htm).

<sup>32</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 34.

uniwersalizm począł ustępować miejsca uniwersalizmowi cywilnemu, opartemu na zasadzie dobra wspólnego, a więc państwowego<sup>33</sup>.

Nowy dogmat rozwoju państwowego – zasada dobra państwa – stanowił *krok naprzód w wielkiej perspektywie historycznej*<sup>34</sup>. Formy sprawowania władzy nie zmieniły się wprawdzie, ale z żarliwie przeżywanych rytuałów religijnych ich funkcja została zredukowana do roli symbolicznego regulaminu uroczystości publicznych. Supremacja zbiorowości nad jednostką została utrzymana, jak pisze Młynarski: *klasycznym przykładem był grecki ostracyzm, oparty na racji stanu, który pozwalał karać obywateli bez żadnej z ich strony winy*<sup>35</sup>. Antyczne pojęcie wolności sprowadzało się, zdaniem ekonomisty, do sumy praw do udziału w życiu publicznym, zaś wczesne próby wyodrębnienia indywidualności człowieka (reformy faraona Echnatona, wspomniane już wcześniej idee Protagorasa i innych filozofów) uczony uznał za koncepcje li tylko teoretyczne, niemożliwe do wprowadzenia w życie w owym czasie.

Wszechobecny uniwersalizm niejednokrotnie przekształcał się w *bezduszny totalizm*, co pozbawiało antyczne zbiorowości *wewnętrznej siły i tężyzny moralnej*<sup>36</sup>. Wyjątkiem, pokazującym, że i na gruncie uniwersalistycznym możliwe było utworzenie silnego państwa, był Rzym. Fenomen ten Młynarski tłumaczył swoistym pragmatyzmem politycznym Rzymian, obejmującym takie elementy, jak: tolerancja religijna, wspieranie organizacji samorządowych w poszczególnych częściach kraju, liberalizm gospodarczy, kult kompetencji urzędniczej i praworządność. W końcu jednak, wraz z kolejnymi zmianami ustrojowymi państwa rzymskiego, totalizm zwyciężył i na Półwyspie Apenińskim.

Jak pisał Feliks Młynarski, *w perspektywie historycznej chrześcijaństwo w swym zdobywczym pochodzie przedstawia największą w dziejach rewolucję*<sup>37</sup>. W nauce Jezusa Chrystusa antyczne zespolenie religii i państwa zostało zastąpione nauką o tym, że należy oddawać cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co boskie. Za sprawą zaś uniwersalnego, odrzucającego granice narodowe i podziały rasowe systemu wierzeń, popularność zaczęła stopniowo zyskiwać idea równości wobec Boga. *Ludzkość zyskała dzięki chrześcijaństwu możliwość logiczną wyodrębnienia osobowości ludzkiej. Podnosząc z poniżenia miliony uciśnionych, równając w obliczu Boga ubogich i bogatych, wolnych i niewolników, swoich i obcych – chrześcijaństwo stwarzało przesłanki ideologiczne dla przyszłego powolnego wykluwania się indywidualizmu ze skorupy uniwersalizmu antycznego*. Do sukcesu chrześcijaństwa przyczyniła się niewątpliwie jego ugodowość społeczna – szerząc zasadę równości wobec Boga, nie kwestionowało ono nierówności wobec prawa<sup>38</sup>, tym łatwiej przenikając zastany świat.

<sup>33</sup> Przejawem tej idei na gruncie rzymskim była zasada *salus rei publicae suprema lex esto*.

<sup>34</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 38.

<sup>35</sup> Tamże, s. 41.

<sup>36</sup> Tamże, s. 44-45.

<sup>37</sup> Tamże, s. 52.

<sup>38</sup> Np. w kwestii niewolnictwa.

Bardzo istotny w dziejach zmagania pomiędzy koncepcjami uniwersalizmu i indywidualizmu okazał się rok 395, kiedy cesarz Teodozjusz I Wielki dokonał ostatecznego podziału Imperium Rzymskiego. Jak pisał Feliks Młynarski: *Przeniesienie stolicy cesarstwa nad Bosfor poddało koncepcję państwa rzymskiego pod wpływ tradycji greckich i wschodnich. Państwa greckie, nawet najbardziej demokratyczne, były nie tylko uniwersalistyczne w pojmowaniu państwa, ale objawiały zarazem zdecydowaną skłonność do totalizmu, czyli do unicestwiania jednostki i wiązania jej ściślego w karbach wszechwładzy rządu [...]. Dokonała się więc szybko [...] synteza greckich i azjatyckich tradycji oraz spadku po Dioklecjanie, który przez swój totalizm zdeptał już wcześniej resztki libertatis romanae*<sup>39</sup>. Ekonomista nie krył niechęci do zasad ustrojowych Bizancjum, pisząc, że *zabijało [ono] wszelki samorząd i tępiło wszelką samodzielność mieszkańców*<sup>40</sup>. Totalizm władzy zmienił również relacje pomiędzy Kościołem a państwem, religia została bezwzględnie podporządkowana cesarzowi, co przyczyniło się do schizmy 1054 r., a także wpłynęło na rozpowszechnianie rozwiązań ustrojowych cesarstwa wschodniego. Tam bowiem, gdzie chrzest przyjmowano z rąk duchownych ze Wschodu (Bałkany, Rosja), wprowadzano też bizantyńskie koncepcje władzy.

Zachodnia część cesarstwa upadła pod naporem najeźdźców germańskich w 476 r. Tym, co przetrwało, była jednak jej idea polityczna, która wkrótce – wspólnie z religią chrześcijańską – zakorzeniła się w świadomości zwycięskich barbarzyńców. W sytuacji braku cesarza zachodniego (a także sporej odległości dzielącej Rzym i władców Bizancjum) szybko wzrastało znaczenie papieża, co prowadziło do dalszej emancypacji Kościoła i religii. W końcu w roku 800 papież Leon III koronował w Bazylice św. Piotra Karola Wielkiego jako nowego cesarza rzymskiego, w pełni już niezależniąc się od cesarstwa wschodniego.

Jak zaznacza Młynarski, *doktryna współdziałania papieża i cesarza na zasadzie analogii ciała i duszy nosiła jeszcze w swym łonie zarodek rozłamu bezmała od chwili poczęcia*<sup>41</sup>. Narastający przez kilka stuleci konflikt między papieżem a cesarstwem przyczynił się do nowego przesilenia w interesującej nas kwestii relacji jednostka-państwo. *Z socjologicznego [...] punktu widzenia wzmacnia się pozycja jednostki ludzkiej, która przez udział w walce stronnictw, walce gwelfów z gibelinami lub odwrotnie, nauczyła się wybierać między świeckim i duchownym poglądem na świat, przyzwyczajając się stopniowo do myślenia i działania w niezależnym od autorytetu cesarza czy papieża. Upadek więc doktryny uniwersalnego państwa, jako ramy dla uniwersalnej religii [...] zorał grunt dla nowych możliwości ideologicznych, z których zrodzą się stopniowo państwa narodowe i zaczną się rozwijać indywidualizm, jako nowa koncepcja stosunku człowieka do zbiorowości*<sup>42</sup>.

Innym ważnym czynnikiem, który wpłynął na ewolucję rzeczywistości społecznej w stronę indywidualizmu, było wzmocnienie systemu feudalnego. Feudalizm, zda-

<sup>39</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 61.

<sup>40</sup> Tamże, s. 62.

<sup>41</sup> Tamże, s. 69.

<sup>42</sup> Tamże, s. 70.



niem Młynarskiego, stanowił swoistą aberrację z punktu widzenia ewolucji ideologicznej, miał jednak ważne znaczenie jako etap przejściowy. *Człowiek bowiem współczesny znalazł się wreszcie w warunkach, które zmuszały go wybierać między autorytetem senjora lokalnego i autorytetem monarchy [...]. Otworło się szersze niż dawniej pole do myślenia politycznego i do kształtowania się poglądów*<sup>43</sup>. Kolejną istotną sprawą okazał się głośny spór o uniwersalia, który zaowocował degradacją pojęć ogólnych i podniesieniem znaczenia jednostki jako jedynego bytu realnego, czy to w naturze, czy też w społeczeństwie. Klasztory franciszkańskie stały się podówczas kuźnią nowej filozofii o niesamowitym wręcz wpływie na cały późniejszy europejski pogląd na świat.

Od czasów krucjat większego znaczenia nabrał przejściowo nurt przeciwny, do renesansu myśli uniwersalistycznej przyczyniła się m.in. recepcja Arystotelesa (za pośrednictwem szkół islamskich w Hiszpanii) i silna reakcja przeciw słabości i ciasnocie porządku feudalnego. Stanowiąca ich owoc koncepcja monarchii absolutnej nie powstrzymała jednak wzrastającej w siłę myśli indywidualistycznej.

Chwalebna Rewolucja w Anglii, powstanie zamorskich kolonii europejskich mocarstw, teoria kontraktu społecznego, prace encyklopedystów francuskich – wszystkie te czynniki przyczyniły się do ostatecznego tryumfu idei indywidualistycznych, który pod koniec XVIII w. stał się faktem. Oddajmy głos Feliksowi Młynarskiemu: *Jak chrześcijaństwo w imię równości wobec Boga, tak indywidualizm w imię równości wobec prawa porywa i podnosi, budzi zapał. [...] Nauka o równości wobec prawa urosła do roli nowej wiary i w Wielkiej Rewolucji znalazła swoje zwycięstwo. I dlatego nie 1492 r., lecz dopiero 1791 r. nadaje się do przyjęcia jako data rozgraniczająca czasy średniowieczne od nowożytnych*<sup>44</sup>.

Na progu nowych czasów zapanował więc indywidualizm socjologiczny, podkreślający znaczenie osobowości ludzkiej i wyrażający się w liberalizmie politycznym oraz gospodarczym. Feliks Młynarski, mimo przekonania, że stanowiło to – na osi ewolucji ideologicznej – krok w dobrym kierunku, uważał jednak, że należy zachować daleko idący sceptycyzm co do trwałości rozwiązań indywidualistycznych w życiu społecznym. Przypomnijmy zacytowane już wyżej słowa uczonego: *nie potrafiliśmy w XX w. znaleźć takich metod politycznych, aby dziedzictwo XIX w. dalej rozwijać w sposób zapewniający masom dobrobyt i coraz wyższy poziom cywilizacji powszechnej*<sup>45</sup>. Ekonomista był też świadom mankamentów budowanej na fundamentach indywidualizmu demokracji. Problemem zasadniczej wagi stała się zatem kwestia opracowania nowej propozycji programowej – na miarę wyzwań nowej epoki.

Ostateczne rozwiązanie kwestii ewentualnego prymatu człowieka nad zbiorowością – bądź też zbiorowości nad człowiekiem – może, zdaniem Feliksa Młynarskiego, zostać osiągnięte jedynie na gruncie idei nacjonalistycznych, których genezę ekonomista dostrzegał w zasadzie indywidualizmu socjologicznego. Uczony pisał: *Nacjonalizm bowiem i tylko on może stworzyć właściwe dla czasów nowożytnych państwo przyszłości.*

<sup>43</sup> Tamże, s. 74.

<sup>44</sup> Tamże, s. 82.

<sup>45</sup> Tamże, s. 26.

*Stworzy je, wywyższając zorganizowany naród ponad państwo i kładąc kres tradycyjnej nadrzędności tego państwa w stosunku do narodu*<sup>46</sup>. Zdaniem Młynarskiego jest to więc jedyna droga do osiągnięcia syntezy uniwersalizmu i indywidualizmu. Naród może być pojmowany uniwersalistycznie (tzn. interes narodu może i powinien mieć pierwszeństwo przed interesem jednostki), niemniej – pod względem genetycznym – jednostka jest starsza od narodu, jako wytworu późniejszego. Dzięki współistnieniu prymatu moralnego narodu i prymatu logicznego jednostki nacjonalizm pozwala – przy uniknięciu wad dotychczasowych, opartych na koncepcjach indywidualistycznych rozwiązań ustrojowych – na nieskrępowany rozwój ludzkiej indywidualności, co nie było możliwe w przypadku tradycyjnego uniwersalizmu pojęcia państwa. A zatem, jak podsumował swe rozważania ekonomista: *Nacjonalizm [...] tak pojęty zapewnia zgodnie z uniwersalizmem prymat moralny narodu przed jednostką, a równocześnie przez jej prymat logiczno-genetyczny przed narodem nie prowadzi do gaszenia „iskry Bożej” w człowieku, jako twórczym podmiocie dziejów*<sup>47</sup>.

## 2. PAŃSTWO I NARÓD

*Naród staje się treścią życia państwowego,  
a państwo formą życia narodowego.  
Korrelację tę przygotowała historia  
i ona też zapisze na długo swe karty jej dziejami*<sup>48</sup>.

Początek wieku XX to okres, w którym zagadnienia związane z istotą oraz wzajemną relacją państwa i narodu zyskały większą niż dotychczas wagę, zarówno na gruncie teoretycznych rozważań natury doktrynalnej, jak i w praktyce politycznej. Jak pisze Włodzimierz Bernacki: *W wyniku przemian, jakie dokonały się po 1918 r. i po zawarciu traktatu wersalskiego, Europa stała się kontynentem, którego mapa polityczna została wypełniona przez państwa narodowe*<sup>49</sup>. Sytuacja ta stanowiła konsekwencję przeniknięcia do głównego nurtu politycznego idei nacjonalizmu, pojawiających się w europejskiej myśli społecznej przynajmniej od schyłku XVIII w. – zapoczątkowanych przez wczesne prace Johanna Gottfrieda von Herdera<sup>50</sup>, a rozwijanych następnie przez myślicieli takich jak Mazzini, Fichte czy Maurras.

Środowiska polityczne deklarujące przywiązanie do koncepcji liberalnych nie stanowiły tu wyjątku, w swych programach sięgając niejednokrotnie po elementy na-

<sup>46</sup> Tamże, s. 142.

<sup>47</sup> Tamże, s. 143.

<sup>48</sup> F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja w Polsce*, Warszawa 1938, s. 38.

<sup>49</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 202.

<sup>50</sup> Zob.: R. Kuś, *Hipoteza Sapira-Whorfa. Rola języka w funkcjonowaniu kultury*, „Mediator” 2005, nr 1, s. 35; M. Forster, *Johann Gottfried von Herder*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, [online], <http://plato.stanford.edu/entries/herder>.

cjonalizmu. Do różnych form syntezy obu nurtów refleksji politycznej dochodziło szczególnie często we Włoszech i krajach niemieckojęzycznych<sup>51</sup>; już w roku 1866 działacze niemieckiej Partii Narodowo-Liberalnej pisali w manifestie programowym: *Ożywia nas bowiem i jednoczy myśl, że jedność narodowa nie będzie mogła być osiągnięta oraz utrzymana na stałe, bez pełnego spełnienia liberalnych postulatów narodu, a także, że wolnościowe dążenie narodu nie będzie mogło być zaspokojone bez narodowotwórczej i napędowej siły, jaką stanowi narodowa jedność*<sup>52</sup>. Tendencja ta pogłębiła się dodatkowo w wyniku wydarzeń I wojny światowej, które w wielkim stopniu wzmocniły antagonizmy między poszczególnymi nacjami kontynentu. Nowe, burzliwe czasy wymogły pogłębioną refleksję nad charakterem organizacji państwowych i zbiorowości narodowych, również w przypadku pozornie odległych ideologicznie od tych spraw, według dzisiejszych wyobrażeń, środowisk intelektualnych.

Nie inaczej było w odrodzonej Polsce, której myśl polityczna, zwłaszcza jeżeli chodzi o ważny i bardzo płodny ideowo ośrodek krakowski, wiele czerpała z wyżej wzmiankowanych wzorców i koncepcji. Kwestie narodowe (dotyczące przede wszystkim sprawy narodu jako bytu zmierzającego do zachowania swego istnienia lub niepodległości<sup>53</sup>) były zresztą, z oczywistych względów, przez cały okres zaborów centralnym punktem odniesienia wszystkich nurtów polskiej działalności politycznej. Wraz zaś z restytucją państwowości polskiej czołowe miejsce w refleksji rodzimych liberałów zajęła kwestia możliwości kierowania się interesem narodowym w sprawach polityki wewnętrznej i międzynarodowej wskrzeszonego państwa<sup>54</sup>. Wśród myślicieli zajmujących się tymi zagadnieniami wyróżnić należy, obok Adama Krzyżanowskiego i Ferdynanda Zweiga, także Feliksa Młynarskiego. Jego poglądy składały się na *nader oryginalną, jak na warunki polskie, koncepcję narodu, ułatwiającą zrozumienie stosunków między kwestią narodową a drogami budowania demokracji liberalnej, utwierdzającą prawa i swobody obywatelskie*<sup>55</sup>.

*Niepodległość polityczna oznacza państwową samodzielność narodu* – pisał Feliks Młynarski. – *W myśl tego każdy uzasadnia swój stosunek do sprawy polskiej przy pomocy pojęć narodu i państwa. Treść jednak tych pojęć układa się rozmaicie. Dzięki temu każda próba uzasadnienia poglądu na sprawę polską musi sobie torować drogę wśród sądów wypływających z treści tych naczelných podmiotów współczesnego myślenia politycznego*<sup>56</sup>. Sprawą zasadniczej wagi było więc dla uczonego precyzyjne ujęcie przedmiotu rozważań – poprzez wybór odpowiedniej metody badawczej.

Młynarski zdecydowanie przeciwstawiał się dominującemu na przełomie wieków naturalistycznemu i realistycznemu zarazem sposobowi opisu zjawisk społecznych – w tym również narodu i państwa – jako rzeczywiście istniejących bytów: *Czas [...]*

<sup>51</sup> Por.: W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 204.

<sup>52</sup> B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna...*, s. 462.

<sup>53</sup> Por.: W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 202.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże, s. 209.

<sup>56</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia polityki niepodległości*, Kraków 1911, s. 26.

z całym naciskiem podkreślić, że wszystkie dotychczasowe próby wyjaśnienia utworów społecznych opierają się na wspólnym przesądzie. Nie zdołały przewyższyć realizmu logicznego w sposobie ich pojmowania. [...] Metoda ta rozpatruje utwory społeczne jak drzewa, kamienie, maszyny lub istoty żywe, dostępne mi na każdym kroku, gdy posługuję się zmysłami [gdy tymczasem] rzeczywistość socjalna nie daje żadnych utworów społecznych jako rzeczy uchwytnych w jednorazowym spostrzeżeniu<sup>57</sup>.

Ekonomista uznawał dużą użyteczność praktyczną podejścia realistycznego, ale podważał jego przydatność w rozważaniach naukowych, jako metody niepewnej i pozbawionej podstaw empirycznych. W doświadczeniu społecznym – zdaniem Młynarskiego – mamy do czynienia jedynie z wzajemnem oddziaływaniem ludzi na siebie<sup>58</sup>. Rzeczywistą istotę życia społeczeństwa stanowić miała więc stałość wymiany opinii i czynności między ludźmi, ciągły spłot zmiennych stosunków ludzkich<sup>59</sup>. Jak pisał uczony: *Utrzymuje zatem swą wartość twierdzenie, że nie kategoria rzeczy, ale idea stosunku jest uzasadnioną empirycznie formą pojmowania utworów socjalnych*<sup>60</sup>. Ponieważ zaś odwołanie się do zasad nominalizmu nie stanowiło dla uczonego poważnej alternatywy filozoficznej (*głosić, że wyrazom takim, jak naród i państwo nie odpowiada nic w rzeczywistości prócz fal dźwiękowych, byłoby nauką naiwnością*), w konsekwencji zwrócił się w stronę konceptualizmu<sup>61</sup>, uznającego utwory społeczne za *sui generis* pojęcia tworzone w dziedzinie doświadczenia socjalnego<sup>62</sup>.

Rekapituluując powyższe rozważania, należy więc stwierdzić, że fundamentem refleksji nad istotą zjawisk społecznych była dla wybitnego ekonomisty teza, iż zjawiska społeczne w istocie swej nie są niczym innym, jak pojęciami, które postępują się jednostki, organizując współżycie ludzi na pewnym terytorium.

Państwo, uchodzące powszechnie, jak pisze Młynarski, za byt rzeczywisty, jest, zgodnie z poglądami uczonego przedstawionymi wyżej, realne tylko jako relacja ludzi względem siebie. Stanowi ono, jak pisze ekonomista: *ogół stosunków [prawnych] wśród ludności danego terytorium*<sup>63</sup>. Jako takie posiada ono charakter prawny i może być rozważane za pomocą aparatury pojęciowej związanej z instytucją osoby prawnej. Koncepcja ta nie chroni jednak omawianego pojęcia przed próbami sprzężenia z teoriami uznania realnego bytu osób prawnych, prezentowanymi m.in. przez niemieckiego jurystę Ottona von Gierke<sup>64</sup>. Niebezpieczeństwo polega tu zaś na tym, że z chwilą, jednak, gdy każą jednostce pojmować państwo jako istotę realną, doświadcze-

<sup>57</sup> Tamże, s. 34.

<sup>58</sup> Tamże, s. 28.

<sup>59</sup> Tamże, s. 30.

<sup>60</sup> Tamże, s. 28.

<sup>61</sup> M. de Wulf, *Nominalism, Realism, Conceptualism*, [w:] *Catholic Encyclopedia*, [online], <http://www.newadvent.org/cathen/11090c.htm>.

<sup>62</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia polityki...*, s. 34.

<sup>63</sup> Tamże, s. 41.

<sup>64</sup> B. Caplan, *Otto Gierke's Political Theories of the Middle Ages*, [online], <http://www.gmu.edu/departments/economics/bcaplan/gierke.txt>.

nie nie daje potwierdzenia, pozostaje tylko wiara. [...] Stosunek do państwa przetwarza się w kult jego mistycznej istoty, a praktyka życiowa wypada z torów zakreslanych treścią pojęcia państwa<sup>65</sup>. Dla Młynarskiego, którego cała filozofia polityczna oparta była na zasadzie nadrzędności jednostki i fundamentalnym dla myśli liberalnej umiłowaniu wolności, wizja ta była, rzecz jasna, nie do przyjęcia. Jak pisał uczony, *obronić przed szkodliwymi złudzeniami może tylko śmiałe i zdecydowane stanowisko konceptualistyczne*<sup>66</sup>.

Konceptualizm Młynarskiego zakładał, że istota państwa wyraża się w jego pojęciowym charakterze. Pojęcie zaś państwa, dowodził uczony, cechuje się w świadomości każdego z obywateli znacznymi różnicami co do treści i zakresu. *Wiesniak analfabeta i minister spraw zagranicznych kojarzą różne wyobrażenia, gdy myślą o terytorium, ludności lub rządzie swego państwa*<sup>67</sup>. W tym to właśnie momencie pojęcie państwa traci ostatecznie swój walor realności, może być bowiem opisywane jedynie w kontekście konkretnego wyobrażenia, jakie posiada jednostkowy podmiot. A zatem *państwo w tej interpretacji staje się bliższe jednostki i daje się rozpatrywać przez pryzmat jej indywidualnego udziału w organizowaniu wzajemnego oddziaływania ludzi przy pomocy tej naczelnej dla politycznego życia idei*<sup>68</sup>. Jak dalej wywodzi Młynarski: *Państwo przestaje być czymś dalekim i empirycznie nieuchwytnym i stosunek doń obywatela zaczyna być bezpośrednio wymierny. Z takiego zatem stanowiska łatwą jest już dedukcja obowiązków, dedukcja wskazań i zdrowe kształty przyjmuje świadomość polityczna obywateli*<sup>69</sup>. Przyjęcie propozycji ideowej ekonomisty ma zatem prowadzić do wykształcenia aktywnego, indywidualistycznego i świadomego politycznie społeczeństwa.

Pokrewny, chociaż nieco bardziej złożony charakter posiada koncepcja narodu Młynarskiego. Dodać należy na wstępie, że stanowi ona na gruncie rodzimej refleksji politycznej w tej materii ideę zupełnie nową, jak pisze Bernacki: *sposób definiowania narodu przez Młynarskiego wykraczał poza dotychczasowe polskie szablony*<sup>70</sup>. Propozycji tej ekonomista poświęca sporo miejsca w wielu swych dziełach, tu oprę się przede wszystkim na stosunkowo rozbudowanym i spójnym ujęciu tematu przedstawionym w książce *Totalizm czy demokracja w Polsce*.

Rozpoczynając swe rozważania, Młynarski stwierdza, że stosowane często do opisu pojęcia narodu kryteria, takie jak wspólnota pochodzenia, języka i tradycji państwowej, nie wystarczają do zrozumienia jego istoty. Z łatwością można bowiem wymienić szereg narodów posługujących się tym samym językiem: *przykłady dają nam Francja i Belgia, Anglia i Ameryka, Portugalia i Brazylia, Hiszpania i chociażby Argentyna, nie mówiąc o innych*<sup>71</sup>, bądź też narodów wielojęzycznych: *szczególnie dobitny przykład*

<sup>65</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia polityki...*, s. 44.

<sup>66</sup> Tamże, s. 41.

<sup>67</sup> Tamże, s. 42.

<sup>68</sup> Tamże, s. 43.

<sup>69</sup> Tamże, s. 45.

<sup>70</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 207.

<sup>71</sup> F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja...*, s. 37.

daje trójjęzyczny, obecnie nawet czterojęzyczny, naród szwajcarski. Podobnie jest z wyznacznikiem opartym na państwowości, Młynarski zdecydowanie odrzuca koncepcje ideologów takich jak chociażby Mussolini, twierdzących, że *wspólność bytu państwa przez dłuższy okres dziejów stwarza narody i że naród inaczej powstać nie może*<sup>72</sup>. Kontrargumentem uczonego są tu – nie tak odległe z jego perspektywy – przypadki Włoch i Niemiec, gdzie *świadomość narodowa zbudziła się i rozrosła się bez takiej wspólnoty państwowej i pomimo rozbicia na wiele państw i państewek*<sup>73</sup>. Historia obu Ameryk uczy zaś, że również na płaszczyźnie ugruntowanych społeczności państwowych może dojść do spontanicznego wykształcenia się nowych narodów. Znaczenia czynnika pochodzenia etnicznego także, wedle uczonego, nie należy przeceniać.

Te trzy kryteria – obiektywne, jak nazywa je Młynarski, bo istnieją niezależnie od woli człowieka – najczęściej rzeczywiście wiążą się w jakiś sposób z powstaniem narodu. Jak się jednak okazuje w dalszej części wywodu uczonego, nie stanowią one wyznacznika jedyne ani też wystarczającego do zbudowania definicji tegoż narodu. *Punkt ciężkości, pisze Młynarski, leży nie w kryteriach obiektywnych, lecz subiektywnych, a więc:*

1. *w zbudzeniu się świadomości wspólnoty narodowej jako pojęcia,*

2. *w narodzinach poczucia powinności działania dla dobra własnego narodu, czyli w kryterium etyczno-społecznym*<sup>74</sup>.

Ponownie mamy tu więc do czynienia z kwestiami jednostkowymi, indywidualnymi. Młynarski, podobnie jak w przypadku definicji państwa, odrzuca optykę uniwersalistyczną, traktującą naród jako całość – daną z natury i mającą prymat logiczny nad pojedynczym człowiekiem. Naród, zdaniem autora, *budzi się do życia jako forma pojęciowa uświadomienia jednostek i sprzęga się równocześnie z samowiedzą etyczną, z poczuciem służenia dobru wspólnemu. I jedno, i drugie jest sprawą duchową, sprawą twórczą osobowości ludzkiej, sprawą indywidualną*<sup>75</sup>. Postulowany przez Młynarskiego prymat interesu narodowego wynika zatem – tylko i wyłącznie – z suwerennej decyzji uświadomionego narodowo człowieka: *W tym ujęciu człowiek, posiadając wolną wolę i opierając się na zasadzie indywidualizmu, odkrywał nie tylko to, że jest częścią wielkiej całości (świadomość narodowa), ale towarzyszył temu akt dokonujący się w sferze aksjologicznej*<sup>76</sup>.

Narody stanowią, w opinii ekonomisty, najmłodszą historycznie, a przez to najwyższą formę uspołecznienia. Powstały one dopiero wówczas, gdy w czasie zachodzącej przez stulecia ewolucji ideowej dominującą pozycję zdobyły ideały indywidualizmu jako metody myślenia politycznego. Od państwa, co należy nadmienić, odróżnia naród nie tylko zaś chronologiczna kolejność powstania, lecz także fakt, że jest on *zrzeszeniem dobrowolnym*, nie zaś, jak państwo, przymusowym.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Tamże, s. 36.

<sup>76</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 209.

Na zakończenie tych rozważań warto raz jeszcze podkreślić niewątpliwie przewagi wynikające, zdaniem Młynarskiego, z konceptualnej teorii narodu jego autorstwa: *Naród pojęty realistycznie jest dla obywatela czymś nieuchwytnym i leżącym poza sferą jego doświadczenia zmysłowego. Obywatel musi wierzyć w byt legendarny istoty narodu i przyzwyczaja się przeceniać niezależność jej istnienia od swego życia i działania. Naród leży tedy poza obywatelem. Łatwiej wtedy lekceważyć obowiązki narodowe i trudniej oceniać swe czyny ze stanowiska potrzeb narodu. Stanowcze uznanie narodu za pojęcie niszczy te ujemne strony i uczy patrzeć na życie narodu przez pryzmat własnych czynów. Naród jest czymś bezpośrednio bliskiem, bo jest jedynie uświadomionym podmiotem woli politycznej obywateli. Wtedy nie można gnuśnić w mrzonkach o leżącym gdzieś w obłokach organizmie narodowym, mającym odrębne i niezależne od jednostek życie, lecz trzeba czuwać w każdej chwili i na każdym kroku. Każdy widzi wtedy przed sobą dobro narodowe i czuje je pod ręką*<sup>77</sup>. Koncepcja Młynarskiego jawi się więc jako doskonała podstawa doktrynalna liberalnego społeczeństwa narodowego.

Kwestie przełożenia idei inspirowanych nacjonalizmem na praktykę życia społecznego przyciągały uwagę wielu teoretyków polskiej myśli liberalnej. Adam Krzyżanowski np. zajął stanowisko zakładające wielość nacjonalizmów w różnych formach – od bliskich zasadom państwa liberalnego aż do sprzyjających kształtowaniu się reżimów totalitarnych. Inny z krakowskich myślicieli, Ferdynand Zweig, uważał, że *nacjonalizm jako doktryna musiał w realiach politycznych wieść ku dyktaturze i autokracji*<sup>78</sup>. Feliks Młynarski omawianym zagadnieniom poświęcił stosunkowo dużo uwagi, również na tej płaszczyźnie występując z oryginalną koncepcją doktrynalną.

Przeciwstawiając się poglądom Zweiga, Feliks Młynarski akcentował niemożność pogodzenia ideałów nacjonalistycznych z realiami państwa totalnego. Pisał: *Jeżeli bowiem totalizm nie uznaje prymatu narodu przed państwem i przeciwstawia mu prymat państwa przed narodem – trudno sobie wyobrazić, że totalizm lepiej od demokracji będzie potęgować ich świadomość oraz moralność narodową*<sup>79</sup>. Uczony zastrzegając jednak, że rozpatruje tu efekty długofalowe, doraźnie bowiem, dzięki hasłom łączącym szowinizm w polityce wewnętrznej i imperializm w stosunkach międzynarodowych, totalizm jest w stanie pociągnąć w stronę nacjonalizmu szerokie masy narodu.

Fundamentem stanowiska Feliksa Młynarskiego był związek *świadomości narodowej* z demokracją. Jak dowodził uczony, suwerenne samookreślenie się narodowe łączy się z poczuciem obowiązku realizowania interesów zbiorowości. *Jednostka narodowo uświadomiona odczuwa autonomiczny pęd do udziału w tworzeniu historii, a zarazem w tworzeniu wspólnych praw i stosowaniu ich w życiu*<sup>80</sup>, a przecież jedynie ustrój demokratyczny gwarantuje powszechny udział obywateli w sprawowaniu władzy. Wybór pomiędzy republikańskim a monarchicznym modelem rządów stanowił dla

<sup>77</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia polityki...*, s. 51.

<sup>78</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 205.

<sup>79</sup> F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja...*, s. 36.

<sup>80</sup> Tamże, s. 40.

ekonomisty problem drugorzędny, istota rzeczy tkwiła w *zasadzie równości moralnej wszystkich członków społeczeństwa narodowego do udziału w życiu publicznym i wspólnej odpowiedzialności za wspólność losu na przyszłość*<sup>81</sup>. Młynarski był zatem zdania, że upowszechnienie praw wyborczych prowadzi do większego zainteresowania stanem zbiorowości, konstytucyjne gwarancje wolności ułatwiają zdobywanie *samowiedzy* narodowej, zaś posiadanie praw politycznych sprzyja dokonywaniu przez obywateli właściwych wyborów między dobrem jednostkowym a dobrem wspólnoty<sup>82</sup>.

Doktryna totalizmu, jak pisze uczony, opiera się na połączeniu starożytnej, uniwersalistycznej koncepcji wszechwładnego państwa z orientalną ideą równie wszechwładnego wodza. Lekceważy ona, stanowiącą istotę narodu, *wieź autonomiczną*<sup>83</sup>, opierającą się na indywidualnej *samowiedzy* przynależności i moralności narodowej. *W systemie totalitarnym przynależność wynika zaś nie z aktu woli pojedynczej jednostki, lecz na drodze rozstrzygnięć władzy, wieź nabiera tym samym charakteru heteronomicznego*<sup>84</sup>, który, jak w ostrych słowach pisze Młynarski, *narzuca wszystkim chodzenie w jednym orydku, mechanicznie wszystko i wszystkich podporządkowuje dyrektywom z góry*<sup>85</sup>. Opierając się na tych przemyśleniach, uczony – już w wydanej w 1938 r. i wielokrotnie tu cytowanej książce – przewidywał rychły upadek reżimów totalitarnych: *Niech nas nie łudzą przejściowe pozory, skazane na krótki żywot – krótki w perspektywie historycznej, a nie jednego pokolenia*<sup>86</sup>. Tylko bowiem w warunkach demokracji społeczeństwo nie stanowi *biernego stada, które beczy na komendę*<sup>87</sup> i może rozwijać się prawidłowo.

Feliks Młynarski doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że nacjonalizm zbaczający w stronę totalitaryzmów i powoli zatracający swój pierwotny charakter, jako doktryna polityczna znalazł się w pierwszej połowie XX w. na rozdrożu. Ekonomista pisał w 1935 r. w dramatycznym tonie: *Nacjonalizm XIX w. doszedł w ten sposób do zaprzeczenia samemu sobie. Nie ma więc już w sobie pierwiastków twórczych, stał się jałowym, traci siłę przyciągania mas. I jeżeli nie dokona się dość rychło rewizja jego zasad, nacjonalizm XIX w. stanie się przeżytkiem, zniknie z areny dziejów*<sup>88</sup>. Nadzieję na wprowadzenie nowego ducha do idei narodowej i zwieńczeniem konstrukcji doktrynalnych proponowanych przez Młynarskiego stała się koncepcja nacjokratyzmu.

Nacjokratyzm, czyli władza narodu, był *postulatem takiej reorganizacji społeczeństwa, aby narodowi przysługiwała wewnętrzna suwerenność nad państwami narodowymi*<sup>89</sup>. Wyższość narodu nad państwem, jak sygnalizowano już wyżej, opiera się zaś

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Por.: W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 209.

<sup>83</sup> F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja...*, s. 42.

<sup>84</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 210.

<sup>85</sup> F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja...*, s. 42.

<sup>86</sup> Tamże, s. 43.

<sup>87</sup> Tamże, s. 41.

<sup>88</sup> F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 154.

<sup>89</sup> Tamże, s. 156.



na dobrowolnym charakterze tego pierwszego i przymusowym – drugiego. Zdaniem Młynarskiego zaś, *poczucie powinności* stanowi *sprawę najgłębszą duszy ludzkiej*<sup>90</sup>, rodzącą się w relacji jednostki do całości istnienia. Ta właśnie *moralność narodowa* miała być tytułem legitymacji współczesnej władzy, zawieszanej, jak twierdzi ekonomista, w próżni od czasu rezygnacji z uzasadnień metafizycznych. Dzięki zaś uwolnieniu obywateli od totalitarnej supremacji państwa, cechującej większość współczesnych uczonego nacjonalizmów, nacjokratyzm wzmacnia potencjał kreatywny społeczeństwa, prowadząc do lepszego wykorzystania naturalnych talentów, *bo zawsze i wszędzie żywe, twórcze siły człowieka ostatecznie brały i nadal brać będą górę nad szablonem, nad mechanicznie rządzonym stadem*<sup>91</sup>.

Z trzech przesłanek nacjokratyzmu: indywidualistycznego pojmowania genezy narodu i państwa, nadrzędności narodu nad państwem oraz moralnego prymatu interesów zbiorowości przed interesami jednostek, Młynarski, kontynuując rozważania, wysnuwa dwa postulaty. Po pierwsze, postulat kontroli władzy i jej odpowiedzialności przed realną reprezentacją narodu, po drugie zaś postulat panowania twórczej osobowości ludzkiej w kierownictwie spraw publicznych (zasada nomokracji, przekładająca się z kolei na hasła praworządności i solidaryzmu). Dążenie zaś do pełnego urzeczywistnienia wszystkich tych ideałów ma zdaniem uczonego zapewnić *nowe nastawienie duchowe w obliczu stojących przed naszą cywilizacją trudności i niebezpieczeństw*<sup>92</sup>.

### 3. ZAGADNIENIA POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ W REFLEKSJI FELIKSA MŁYNARSKIEGO

*Wolność wewnętrzna przymierzy się z wolnością międzynarodową,  
wspomagając się wzajemnie*<sup>93</sup>.

W niniejszym opracowaniu podkreślano już wielokrotnie wpływ faktu, że okres aktywnej działalności społecznej Feliksa Młynarskiego przypadł na burzliwe lata pierwszej połowy XX w., co wpłynęło na zasadniczy kształt myśli politycznej uczonego. Jak pisze Norman Davies: *Przyszli historycy muszą [...] traktować trzy dziesięciolecia, jakie dzielą sierpień 1914 roku od maja roku 1945, jako okres, w którym Europa postradała zmysły. Totalitarne okropieństwa komunizmu i faszyzmu, dodane do okropieństw wojny totalnej, dają nieporównywalny z niczym rejestr śmierci, nieszczęścia i upodlenia*<sup>94</sup>. I rzeczywiście, ogrom zbrodni, jakich dokonano w tych straszliwych dekadach za sprawą łamiących prawa jednostki reżimów, z całą pewnością ukształtował w jakimś stopniu liberalną refleksję polityczną wybitnego ekonomisty.

<sup>90</sup> Tamże, s. 157.

<sup>91</sup> Tenże, *Totalizm czy demokracja...*, s. 47.

<sup>92</sup> Tenże, *Człowiek w dziejach...*, s. 183.

<sup>93</sup> Tenże, *Odbudowa gospodarstwa...*, s. 92.

<sup>94</sup> N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 956.

Młynarski, nauczony doświadczeniami dwóch wojen światowych, zdawał sobie jednak doskonale sprawę z tego, że nawet najdoskonalszy ustroj polityczny panujący w danym państwie nie zagwarantuje mu bezpieczeństwa i spokojnej egzystencji wobec knoń totalitarnych sąsiadów: *Totalizm jako metoda mobilizowania sił gospodarczych i społecznych w celach odwetowych góruje nad demokracją. Jest to fakt oczywisty. Demokracja jest zbyt powolna i uczciwa. Nie jest również dość bezwzględna. Totalizm przerasta ją pod każdym względem, jeżeli idzie o tempo zbrojeń i przysposobienie moralne narodu do nowej wojny*<sup>95</sup>. Jedynym wyjściem dla świata stało się zatem takie ukształtowanie całości stosunków geopolitycznych, by do kolejnych wielkich konfliktów zbrojnych nie doszło. Bez tego bowiem, jak pisał uczony, *spełni się już bez wątpienia prorocтво Keynesa i zginie nasza cywilizacja, będąca syntezą etyki chrześcijańskiej i rzymskiego prawa. Fala barbarzyństwa zaleje nasz kontynent, jak przed wiekami zalała państwo rzymskie*<sup>96</sup>.

Rozwiązania proponowane przez Feliksa Młynarskiego nawiązują bezpośrednio do jego nacjonalistycznych koncepcji ustrojowych, ale są także głęboko zakorzenione w jego poglądach ekonomicznych. W tej części pracy przedstawiono najważniejsze z motywów rozważań prezesa Banku Emisyjnego dotyczących zagadnień polityki światowej.

Tematyką relacji międzynarodowych Młynarski zajął się na szerszą skalę w 1916 r., w książce *Zagadnienia przyszłego pokoju*<sup>97</sup>. Pomimo że dzieło ujrzało światło dzienne w samym środku wojennej zawieruchy, refleksja w nim zawarta nie należy do pesymistycznych. Opisując ogromne zniszczenia, które przyniosła trwająca wówczas od dwóch lat *Wielka Wojna*, uczony stwierdza, że wraz ze *łzami, bólem i rozpaczą* rodzin ofiar, *wzdryga się sumienie świata*<sup>98</sup>. Młynarski jest tu zdania, że poszczególne strony konfliktu w coraz większym stopniu uświadamiają sobie odpowiedzialność za tragedię, do której się przyczyniły. Jak pisze uczony: *Mysł o trwałym pokoju przestaje być ideałem, a zaczyna być realnym celem politycznym. Świat zaczyna się ugiąć pod ciężarem własnej winy. Majestat człowieczeństwa domaga się satysfakcji. Ludzkość zaczyna szukać gwarancji, że nie powtórzy się tak straszna orgia krwi*<sup>99</sup>.

Dla Młynarskiego gwarancją taką stanowiła sprawiedliwość – wyrażająca się w uczciwych warunkach proponowanych przez zwycięzców konfliktów zbrojnych. *Cieniem każdego zwycięstwa jest klęska strony pokonanej, a rezonansem klęski głód odwetu. Sprawiedliwość pokoju może łagodzić to niebezpieczeństwo i dlatego jedynie idea sprawiedliwości może być trwałym fundamentem dla przyszłego traktatu pokojowego*<sup>100</sup>. Przytaczając przykłady historyczne (konflikt prusko-austriacki z 1866 r., wojna francusko-pruska z 1871 r.), ekonomista dowodził, że próby opierania pokoju na *fakcie*

<sup>95</sup> F. Młynarski, *Niemcy i przyszłość Europy*, Kraków 1947, s. 48-49.

<sup>96</sup> Tamże, s. 50-51.

<sup>97</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia przyszłego pokoju*, Kraków 1916.

<sup>98</sup> Tamże, s. 8.

<sup>99</sup> Tamże, s. 9.

<sup>100</sup> Tamże.

fizycznego zwycięstwa skazane są na porażkę. Oto bowiem Bismarck, zabierając pokonanej Francji nie tylko bliską politycznie Niemcom Lotaryngię, ale i ciężącą bardziej na zachód Alzację, a także nakładając na Paryż olbrzymie kontrybucje, przyczynił się walnie do wybuchu przyszłej wojny. *Były to – pisał Młynarski – nasiona przyszłej wojny odwetowej. Pod znakiem odwetu rozwijała się cała polityka francuska i wychowanie młodego pokolenia we Francji*<sup>101</sup>.

Zasadniczy błąd Bismarcka – i innych, podobnie jak on postępujących przywódców – polegał, zdaniem uczonego, na niedocenianiu potęgi i trwałości poszczególnych, chociażby pokonanych w jakiejś wojnie, narodów: *Pobić można wojsko, ale nie można pobić narodu, gdy świadomie i ofiarnie staje do walki. Żołnierz pada na polu chwały, łamie się oręż, milknie karabin w martwiejącej dłoni, ale pierwiastki bohaterstwa, o ile się ujawnią czynem, nie giną, bo są nieśmiertelne. Nie dają się spalić pożogą wojenną, ani zalać potopem kul. Przetrwają klęskę i następnym pokoleniom dodają skrzydeł, stają się pieśnią zemsty, kwiatem sztandarów w przyszłej wojnie odwetowej*<sup>102</sup>. Jeżeli więc bohaterskiego narodu (każdy zaś naród zapisuje podczas wojny jakąś piękną kartę – czy to śmiałych zwycięstw, czy dramatycznych i honorowych porażek) nie da się zniszczyć ani drogą militarnych podbojów, ani też poprzez upokarzające represje – rozumował ekonomista – to działaniem pozbawionym sensu jest upieranie się przy daleko idących zdobyczach terytorialnych i wysokich reparacjach wojennych. *Problem trwałego pokoju – pisał – wymaga, aby idea fizycznego zwycięstwa cofnęła się przed ideą sprawiedliwości. W myśl tego ani nienawiść względem Anglii, ani nienawiść względem Niemiec nie mogą być podstawą wzajemnych ustępstw i żądań. Nienawiść jest rodzajem ślepoty moralnej, a ślepota nie może być przewodnikiem mądrości politycznej*<sup>103</sup>.

Uczony postulował też powołanie specjalnego trybunału pokojowego, strzegącego postanowień prawa międzynarodowego. Tego, że pomimo wszystkich konferencji i traktatów pokojowych do wojen wciąż dochodzi, nie uważał bynajmniej za czynnik podważający zasadność idei trybunału: *Nie znaczy to wcale, aby kwestia pokoju nie dała się uregulować prawnie. Fakt wojny nie wyklucza prawa międzynarodowego, jak mord, kradzież, oszustwo nie wykluczają prawa prywatnego. To, że prawo międzynarodowe bywa naruszane, nie niszczy jego autorytetu*<sup>104</sup>. Kodeks międzynarodowy, który stałby się podstawą funkcjonowania proponowanego ciała, byłby w tych warunkach *kodeksem traktatów między zwierzchnimi osobami prawniczymi, czyli określonymi w czasie i miejscu państwami*<sup>105</sup>. Jakkolwiek Feliks Młynarski nie miał złudzeń co do radykalnej skuteczności praktycznej przyszłego trybunału, to jednak podkreślał wagę symbolicznego znaczenia tejże instytucji: *Powstanie jednak zdobycz olbrzymia, ukrócenie anarchii miecza i spętanie jej świętością prawa*<sup>106</sup>. Projekt trybunału pokojowego

<sup>101</sup> Tamże, s. 10.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże, s. 11.

<sup>104</sup> Tamże, s. 155.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Tamże, s. 156.

miałby dzięki temu szansę stać się zaczynem nowej formy ogólnoświatowego bytu politycznego – ludzkości jako jedności.

Wydarzenia II wojny światowej zweryfikowały optymistyczny wydźwięk Młynarskiego koncepcji sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Okazało się między innymi, że argument o bezcelowości stosowania okrucieństwa i przemocy wobec pokonanych narodów można łatwo obejść poprzez fizyczne wyniszczenie całych zbiorowości. Swą bezsilność wobec państw dążących do zbrojnej konfrontacji i podboju ukazała też w pełni Liga Narodów, organizacja w pewnym stopniu zbliżona do zaproponowanego przez ekonomistę trybunału pokojowego. Wszystko to wpłynęło, jak nietrudno przewidzieć, na pewną ewolucję poglądów Feliksa Młynarskiego.

W pracy *Niemcy i przyszłość Europy*<sup>107</sup> uczony zaprezentował znacznie bardziej pragmatyczne, niż przed kilkudziesięciu laty, oblicze. Już na wstępie dzieła Młynarski nadmienia, że *układanie traktatu pokojowego jest chłodnym interesem, a zasiadając do stołu, każdy patrzy wyłącznie przez okulary własnych interesów*<sup>108</sup> (zadaniem książki było przedstawienie precyzyjnej i rzetelnej argumentacji na rzecz stanowiska polskiego w międzynarodowych rokowaniach powojennych, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwestię granicy na Odrze i Nysie). Ekonomista, polemizując częstokroć na stronach pracy z opiniami Johna Maynarda Keynesa, dowodzi, że tylko okrojenie terytorium państwa niemieckiego i nałożenie nań *elastycznych reparacji wojennych*, sprawi, iż *przygotowanie odwetu stanie się gospodarczo niewykonalne*<sup>109</sup>. Wobec zaś takiego obrotu spraw obecne wciąż w społeczeństwie niemieckim sentymenty totalitarne<sup>110</sup> staną się w oczywisty sposób bezzasadne. *Zapominając o odwecie, Niemcy będą zapominać Hitlera*<sup>111</sup>, a narodowi niemieckiemu utorowana zostanie droga do demokratyzacji. Młynarski pisze: *także rozsądni Niemcy [...] powinni wreszcie zrozumieć, że świat nie dąży do zniszczenia Niemiec, ale do definitywnego zabezpieczenia pokoju, co leży także w ich interesie*<sup>112</sup>. Dostrzec tu zatem można odejście od pierwotnych poglądów uczonego, należy jednak podkreślić, że refleksja Feliksa Młynarskiego zachowuje wciąż spójność z jego przemyśleniami dotyczącymi ustroju państwa (wyższość demokracji nad totalizmem).

Niezwykle interesujące w omawianej pozycji Młynarskiego jest zwrócenie szczególnej uwagi na kwestię strategicznego znaczenia węgla i stali dla przyszłości Europy. Analizując sytuację geopolityczną kontynentu w okresie przed wybuchem wojny, uczony pisze: *Dzięki zjednoczeniu gestia pruska dostała do dyspozycji całość bogactw węglowych kraju. Dołączyły do tego złoża rudy żelaznej w zdobytej Lotaryngii. [...] Tak wielka koncentracja węgla i żelaza musiała wyrzucić równowagę ekonomiczną*

<sup>107</sup> F. Młynarski, *Niemcy i przyszłość...*

<sup>108</sup> Tamże, s. 6.

<sup>109</sup> Tamże, s. 49.

<sup>110</sup> Totalitaryzm bowiem, jak już wspomniano, stanowi idealny system polityczny na czas szybkich zbrojeń.

<sup>111</sup> F. Młynarski, *Niemcy i przyszłość...*, s. 49.

<sup>112</sup> Tamże, s. 33.

na w Europie. Zachwianie się równowagi politycznej stało się prostym następstwem<sup>113</sup>. Zdaniem ekonomisty prawdziwą gwarancją dla trwałości pokoju i bezpieczeństwa narodów może dać tylko tak radykalnie zredukowanie bloku węgla, aby zbrojenia odwetowe w większym stylu były gospodarczo niemożliwe<sup>114</sup>. Dokładnie te same założenia stały się podstawą wygłoszonej trzy lata po wydaniu książki Młynarskiego – i stanowiącej inspirację dla pierwszych inicjatyw integracji gospodarczo-politycznej kontynentu europejskiego – deklaracji Schumana: *Umieszczenie produkcji węgla i stali pod wspólnym zarządzaniem zapewni natychmiastowe powstanie wspólnych fundamentów rozwoju gospodarczego, pierwszego etapu Federacji Europejskiej, i zmieni los tych regionów, długoskazyanych na wytwarzanie wojennego oręża, którego były najdłuższymi ofiarami*<sup>115</sup>. Polski ekonomista może być zatem uważany za jednego z prekursorów współczesnej myśli europejskiej.

Pomimo wielkiej wagi, jaką uczony przywiązywał do znaczenia narodu jako sposobu organizacji zbiorowości, dostrzegał on także możliwość alternatywnego budowania struktur wspólnoty ludzkiej. W szerszej perspektywie historycznej narody stanowiły dla Młynarskiego zaledwie *jedną z form przejściowych w drabinie postępu*<sup>116</sup>, umożliwiającą wprowadzić we współczesnych uczonego realiach właściwe ułożenie relacji społecznych, ale w dalszej perspektywie możliwą do zastąpienia *wspólnotą wyższego typu*. Zbiorowość taka, zrzeszająca całą ludzkość, stanowiła dotychczas jedynie ideę moralną i religijną – w przyszłości, przewidywał ekonomista, stanie się również realnym podmiotem życia politycznego.

Feliks Młynarski pisał: *W zaraniu dziejów człowiek był własnością osoby fizycznej swego władcy. Na wyższym szczeblu rozwoju czuł się własnością swego państwa, czyli osoby prawnej. Państwo uczyniło go członkiem narodu, czyli braterstwa historycznego, ponieważ naród opiera się na wspólnocie tradycji dziejów państwowych i na wspólności języka w twórczości cywilizacyjnej. Krok dalszy? Trwały pokój i „cultural penetration” może przyspieszyć epokę braterstwa cywilizacyjnego wolnych narodów. Będzie to nowa, wyższa forma świadomości politycznej, która ledwie kiełkuje na polach historii. Splotą się dłonie narodów w imię wspólnych idei dobra oraz obowiązku. Przyjdzie dzień, w którym pokój Boży, *treuga Dei*, zapanuje między narodami, jak zapanował między jednostkami*<sup>117</sup>. Nie sposób, zdaniem uczonego, przewidzieć ani przepowiedzieć chwili urzeczywistnienia tego śmiałego projektu. Coraz więcej jednak okoliczności przemawia, jak utrzymywał ekonomista, za tym, że *samorząd demokratyczny wolnych narodów i stała ich federacja na podstawie dobrowolnej przynależności*<sup>118</sup> stanie się – jako forma życia ludzkości – historyczną koniecznością.

<sup>113</sup> Tamże, s. 8.

<sup>114</sup> Tamże, s. 11.

<sup>115</sup> R. Schuman, *Declaration of 9 May 1950*, [online], <http://www.robert-schuman.org/robert-schuman/declaration2.htm#anglais>.

<sup>116</sup> F. Młynarski, *Zagadnienia przyszłego...*, s. 156.

<sup>117</sup> Tamże, s. 157.

<sup>118</sup> Tenże, *Odbudowa gospodarstwa...*, s. 92.

Po pierwsze bowiem, wojny – jako środek rozwiązywania sporów politycznych – stały się *oczywistym nonsensem gospodarczym*. *Wojna totalna powoduje tak wielkie zniszczenie kapitałów, że jest klęską zarówno dla pobitych, jak zwycięzców. [...] W dodatku technika zbrojeń osiągnęła taki poziom, że wojnę w przyszłości będą mogły prowadzić tylko państwa ekonomicznie najsilniejsze*<sup>119</sup>.

Po drugie, postępujący wciąż rozwój środków komunikacji, takich jak lotnictwo, radiofonia i telewizja, doprowadził, zdaniem Młynarskiego, do zbliżenia ludzi ze wszystkich zakątków świata. Jak pisze uczony: *Nie ma już miejsca na kuli ziemskiej, gdzieby zdarzenia lokalne nie miały znaczenia międzynarodowego, ponieważ wszyscy i wszędzie są wciągani w solidarność zainteresowań. Coraz więcej o sobie wiemy i dlatego coraz trudniej żyć w izolacji*<sup>120</sup>. Tej niezwykle intrygującej tezie warto poświęcić szczególną uwagę, gdyż zarysowany tu pogląd, że ewolucja mediów stanowi istotny czynnik przemian społecznych, stanowi zasadniczy element idei determinizmu technologicznego – sformułowanej dopiero kilkanaście lat później przez słynnego kanadyjskiego teoretyka komunikowania Marshalla McLuhana<sup>121</sup>.

Po trzecie wreszcie, Feliks Młynarski zauważa, że pomyślnie ukształtowanie stosunków gospodarczych w pojedynczym państwie nie jest możliwe bez ożywionej kooperacji w skali globalnej. Oto bowiem *próby manipulacji walutowej, podejmowane z pobudek nacjonalistycznych, wykazały w sposób nie ulegający kwestii, że manipulacja lokalna może mieć sens gospodarczy tylko przy założeniu stałej współpracy międzynarodowej i centralnej manipulacji w skali światowej. Podobnie gospodarka planowa, podejmowana z motywów racjonalnych, wymaga planowej gospodarki w skali międzynarodowej, ponieważ powodzenie jej zależy od udziału w dystrybucji surowców i złota. Także ciągłość postępu gospodarczego wraz z wysokim poziomem zatrudnienia nie jest możliwa bez trzymywania się wspólnych reguł gry monetarnej i liberalizacji handlu światowego, a więc bez rozwiązania problemu w duchu solidaryzmu międzynarodowego*<sup>122</sup>.

Tak więc podkreślić należy fakt, że w rozważaniach politycznych Feliksa Młynarskiego idea międzynarodowej federacji obejmującej całą ludzkość zdaje się racjonalnym następstwem współczesnych uczonemu trendów i zjawisk. Urzeczywistnienie zaś tego projektu, chociaż na razie jeszcze oddalone w czasie, przyczyni się bez wątpienia do rozwiązania znacznej części problemów politycznych świata. Związane z tym nadzieje ekonomista pokładał między innymi w powstaniu i rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w latach 40. wydawała się wciąż potencjalnie efektywnym narzędziem polityki globalnej.

Kontynuując rozważania nad zagadnieniem warunków trwałości pokoju, Feliks Młynarski wskazuje na konieczność odbudowy światowej ekonomii – ze stanu, w jakim znalazła się w wyniku obu wojen światowych. Rekonstrukcja ta ma na celu ułatwienie narodom dążenie do pomyślności, *im więcej bowiem korzyści bę-*

<sup>119</sup> Tamże, s. 93.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Por.: M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy. The Making of Typographic Man*, Toronto 1962.

<sup>122</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarcza...*, s. 94.

dzie dawać międzynarodowa współpraca gospodarcza, tym mniej będzie powodów do agresji<sup>123</sup>.

Największa trudność, jak píše ekonomista, leży w przełamaniu merkantyizmu monetarnego państw dłużniczych, który uniemożliwia liberalizację handlu międzynarodowego<sup>124</sup>. Bez takiej liberalizacji zaś wymiana międzynarodowa będzie rozwijać się wolniej niż wytwarzanie towarów, czego skutkiem może stać się nadprodukcja i walka o rynki zbytu. *Nie ma wyjścia z tego położenia bez stworzenia takiej ilości dewiz fiducjarnych<sup>125</sup> w każdym kraju, jaka jest mu potrzebna dla finansowania niezbędnego importu<sup>126</sup>.*

Z opisywanym przez uczonego zagadnieniem uporano się dopiero podczas konferencji gospodarczej w Bretton Woods: *Stałe współdziałanie proponowanego w trzecim rozdziale clearingu dolnego z clearingiem górnym, stworzonym przez Traktat z Bretton Woods, rozwiązuje problem. Przy takim systemie każdy naród będzie dysponować taką ilością dewiz, jakiej potrzebuje na opłacenie niezbędnego importu. Nie będzie nigdzie braku dewiz na opłacenie koniecznego importu, ani obawy o taki brak, jak długo członkowie systemu będą uczciwie współdziałać i stosować wspólne zasady gry.* W porozumieniach podpisanych w 1944 r. w niewielkiej amerykańskiej miejscowości wypoczynkowej świat zyskał więc, w opinii Feliksa Młynarskiego, ekonomiczny fundament budowy lepszej przyszłości. Na zakończenie swych dywagacji na ten temat uczony napisał: *Nie cofajmy się przed pełnym zastosowaniem wynalazku fiducjarnych dewiz. Czas najwyższy, a może już ostatni na odwagę takiej decyzji, ponieważ:*

1. *Tylko pełne zastosowanie fiducjarnych dewiz umożliwi trwałą i szybką odbudowę gospodarstwa światowego, a przez nią odbudowę gospodarstw narodowych.*

2. *Tylko dzięki odbudowie gospodarstwa światowego możemy utrwalić pokój i współdziałanie polityczne narodów.*

## ZAKOŃCZENIE

*Co bowiem zostanie z naszych trosk, walk, powodzeń i niepowodzeń za tysiąc lub więcej lat?*<sup>127</sup>

Jak stwierdził ongiś francuski generał i mąż stanu, Charles de Gaulle, *polityka jest zbyt poważną materią, by zostawiać ją politykom*<sup>128</sup>. Feliks Młynarski całą swą aktywnością publiczną potwierdzał słuszność tego aforyzmu. Demagogii i niekompetencji

<sup>123</sup> Tamże, s. 100.

<sup>124</sup> Tamże, s. 101.

<sup>125</sup> Waluta fiducjonarna to pieniądz, który mocą decyzji władz państw jest prawnym środkiem płatniczym na danym terytorium; ma moc zwalniania ze zobowiązań, ale nie jest wymienialny na złoto. *NBPportal.pl – źródło wiedzy ekonomicznej*, [online], <http://www.nbpportal.pl>.

<sup>126</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa...*, s. 101.

<sup>127</sup> F. Młynarski, *Wspomnienia*, oprac. A. Chojnowski, A. Notkowski, Warszawa 1971, s. 17.

<sup>128</sup> *The Quotations Page*, [online], <http://www.quotationspage.com>.

– charakterystycznych i dla czasów, w których żył – przeciwstawiał olbrzymią wiedzę, zaangażowanie, a nade wszystko jasną wizję kierunku, w jakim powinny ewoluować stosunki społeczne. Dla dobra publicznego nie wahał się ryzykować wartości dla siebie najcenniejszych, niejednokrotnie nie znajdując zrozumienia u współczesnych.

Scharakteryzowanie założeń refleksji politycznej myśliciela formatu profesora Młynarskiego nie należy oczywiście do zadań łatwych. W tym zaś szczególnym przypadku, biorąc pod uwagę rozległość zainteresowań i ogrom erudycji uczonego – dla którego tematyka zagadnień ustrojowych stanowiła zaledwie margines działalności twórczej – jest to wyzwanie szczególnie interesujące. Spróbujmy jednak przypomnieć raz jeszcze najważniejsze poglądy wybitnego ekonomisty, tak jak były one przedstawione na stronach niniejszego opracowania.

Pisząc o miejscu jednostki w zbiorowości, uczony akcentował znaczenie zachodzącego na przestrzeni wieków procesu stopniowego wyzwalań się człowieka ze sztywnych więzów narzucanych mu przez społeczeństwo. Dzieje świata stanowiły dla Młynarskiego w pierwszym rzędzie historię zmagania między dwoma nurtami poglądów politycznych: uniwersalizmem, stawiającym na piedestale dobro ogółu, oraz indywidualizmem, podkreślającym priorytet wolności jednostki. Uczony prezentował w swych dziełach stanowisko znacznie bliższe, co zrozumiałe, prądom indywidualistycznym, trzeźwo oceniał jednak wady i zalety obu sposobów myślenia. Doświadczenia zdarzeń historycznych, których był świadkiem, skłoniły go do prób poszukiwania ich *sui generis* syntezy, i taką znalazł w nacjokratyzmie, władzy narodu – wspólnoty wolnych i nieskrępowanych w swej twórczości jednostek w państwie.

Przyjęcie konceptualistycznego założenia, że zjawiska społeczne stanowią w istocie swej jedynie pojęcia, którymi posługują się jednostki w celu organizacji wzajemnych stosunków (nie zaś byty realne), otwiera ten rozdział rozważań Młynarskiego, który odnosi się do zagadnień państwa i narodu. Państwo zatem – postrzegane w koncepcji uczonego tylko i wyłącznie przez pryzmat wyobrażeń poszczególnych jednostek – traci nadprzyrodzoną potęgę, którą wielokrotnie próbowano mu nadawać, i ostatecznie przestaje dominować nad pojedynczymi ludźmi.

Naród z kolei, definiowany przez ekonomistę nie tylko za pomocą tradycyjnych kryteriów obiektywnych (język, pochodzenie i tradycja), lecz także znacznie ważniejszych, subiektywnych: zbudzenia się w społeczeństwie świadomości wspólnoty narodowej oraz – na płaszczyźnie etyczno-społecznej – poczucia powinności działania dla dobra własnego narodu, stanowi formę uspołecznienia najmłodszą, a przez to, w opinii Feliksa Młynarskiego, najwyższą; wyróżnia go także fakt, że jest zrzeszeniem dobrowolnym. Takie ujęcie każe obywatelom spoglądać na kwestię narodową poprzez optykę własnych czynów, wyzwala społeczną aktywność, prowadząc tym samym do pomyślnego rozwoju danej zbiorowości.

Wspomniana wyżej świadomość narodowa, stanowiąca dla profesora Młynarskiego czynnik niezwyklej wagi w życiu współczesnych społeczeństw, kształtować może się jedynie w państwach o ustroju demokratycznym. Ten tylko model rządów pozwala bowiem na powstanie w jednostkach autentycznego dążenia do optymalnego kształtowania relacji społecznych, rodzi odpowiedzialność i zainteresowanie losami swego



narodu. Totalizm, dławiąc zaangażowanie obywateli w życie publiczne, odbiera narodowi to, co najważniejsze – entuzjazm i nadzieję; narzuca wszystkim swą komendę. Systemy totalitarne są więc dla uczonego zasadniczo nie do pogodzenia z duchem nacjonalizmu i – jako takie – skazane na ostateczny upadek.

Proponowanym przez Feliksa Młynarskiego rozwiązaniem ustrojowym jest nacjokratyzm – taka reorganizacja instytucji społecznych, by to narodowi przysługiwała zwierzchność w państwie. Dzięki nacjokratycznemu ukształtowaniu spraw publicznych świadomość dobrowolnej przynależności do określonej zbiorowości wyzwoli w obywatelach poczucie moralności narodowej – legitymizującej władzę i kształtującej klimat wzajemnych relacji w państwie, jednocześnie zaś zachowany zostanie potencjał kreatywny społeczeństwa.

Na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, Feliks Młynarski zajmował, pomimo straszliwych doświadczeń swej epoki, stanowisko zasadniczo optymistyczne, głosząc przekonanie o realnej możliwości stworzenia takiej konstrukcji relacji między poszczególnymi państwami, by na świecie zapanował trwały pokój.

Uczony, zwłaszcza w pierwszym okresie swej działalności, zalecał przede wszystkim stosowanie w globalnej polityce optyki narodów. Szczególnie istotne miało być sprawiedliwe rozstrzyganie o następstwach konfliktów zbrojnych, tak by w żadnej ze stron nie przeważały hasła i tendencje odwetowe. Po II wojnie światowej Młynarski zrewidował powyższe poglądy, tym razem większą wagę przywiązując do postulatów wprowadzenia takich rozwiązań geopolitycznych i gospodarczych, by ewentualny odwet w ogóle nie był możliwy, co miało sprzyjać pomyślnemu kierunkowi rozwoju zarówno stosunków międzynarodowych, jak i wewnętrznej specyfiki ustrojowej stron zakończonych konfliktu.

Politycznym marzeniem Feliksa Młynarskiego pozostało zjednoczenie ludzkości w ramach jednego bytu politycznego, zwiastujące koniec epoki wojen i przemocy w relacjach między państwami. Jakkolwiek urzeczywistnienie tej wizji było w jego opinii tylko kwestią czasu (ekonomista uważał, że coraz bardziej globalny charakter ludzkiej działalności ostatecznie wymusi taką organizację spraw publicznych), to nie podejmował się oceny, kiedy ogólnościowa, międzynarodowa federacja wolnych narodów faktycznie powstanie. Z perspektywy ponad półwiecza, które upłynęło od sformułowania koncepcji Młynarskiego, należy dokonać niewesołej konstatacji, że wciąż nie posunęliśmy się zbyt daleko na tej drodze.

Rozpatrując całokształt poglądów Feliksa Młynarskiego, nie sposób nie docenić oryginalności bardzo wielu jego idei. Znany polski ekonomista i uczeń Młynarskiego, Jan Steczkowski, wspominając swego mistrza, pisze: *Profesor miał umysł żywy i szerokie zainteresowania, a w szczególności pociągały go nowe problemy i kierunki dociekań, będące rzec można in statu nascendi. Nigdy nie był konformistą, a wręcz odwrotnie. Miał własne zdanie o wielu sprawach i opinii tych nie ukrywał.* I rzeczywiście, znaczną część zdawkowo nawet zarysowanych na stronach jego prac koncepcji teoretycznych odnajdujemy później w szumnych deklaracjach, głośnych dziełach naukowych i płomiennych wystąpieniach politycznych. Oparcie bezpieczeństwa europejskiego na podstawach ekonomicznych, jednoczący ludzkość wpływ nowych technologii komu-

nikowania, idea rządu światowego – to tylko niektóre z tematów, o których pisał profesor Młynarski. Tym większa zatem szkoda, że publikacje uczonego pokrył w ostatnich latach kurz zapomnienia i już mało kto sięga po jego książki. Byłoby olbrzymią satysfakcją dla autora niniejszego artykułu, gdyby jego opracowanie przysłużyło się w jakimś stopniu do ponownego odkrycia myśli politycznej Feliksa Młynarskiego.

---

**Mgr Rafał KUŚ**, wykładowca Wyższej Szkoły Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu, absolwent Wydziału Prawa i Administracji UJ, Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ oraz studiów podyplomowych w Katedrze UNESCO UJ; specjalizuje się w zagadnieniach komunikowania politycznego i doktryn politycznych.